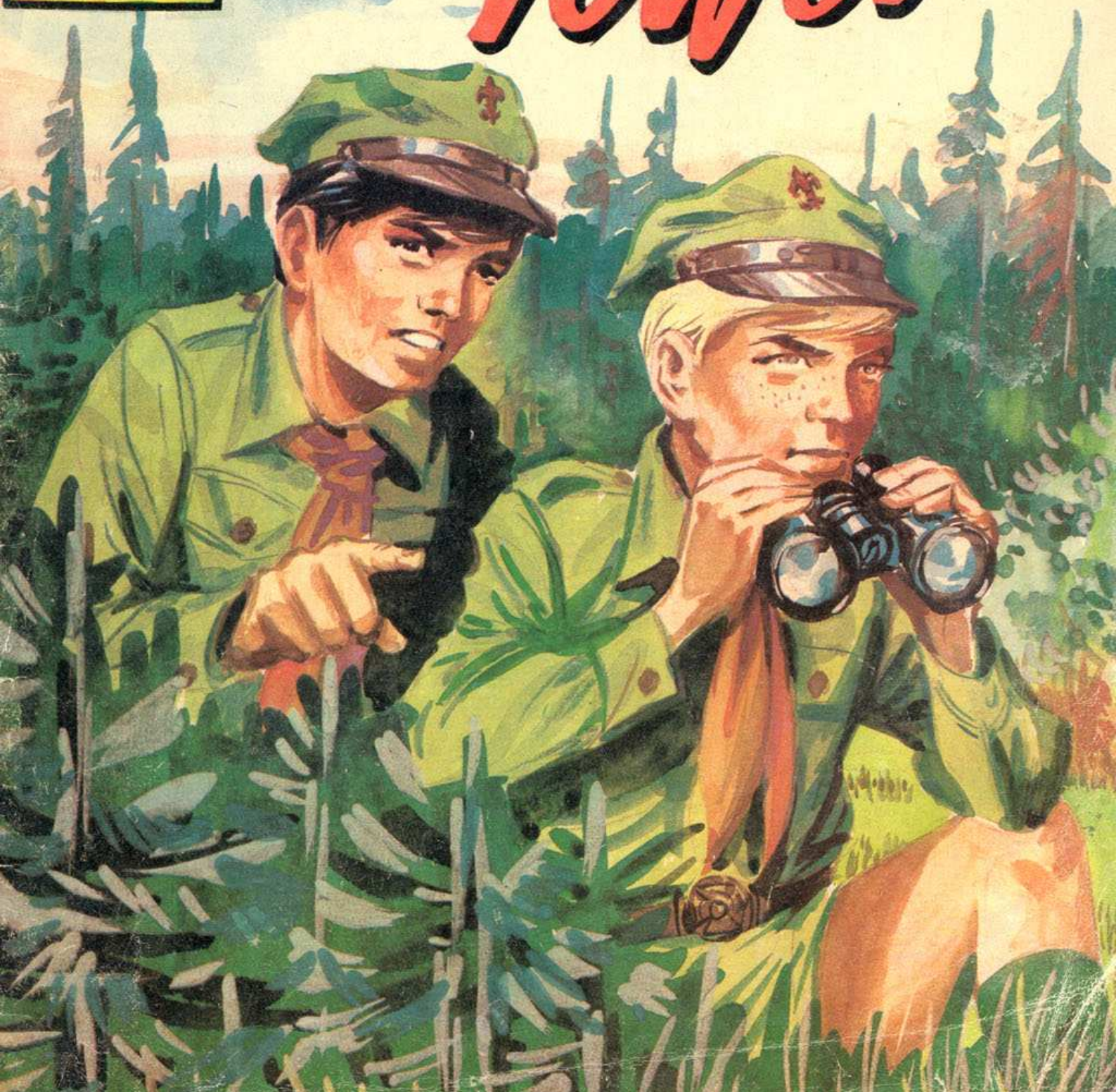




CENA 10zł
+ 3zł
NA CENTRUM
ZDROWIA
DZIECKA 

Wiszacy Kowen



DRODZY PRZYJACIELE!

Gdy byłem w waszym wieku, widok pijanego człowieka, zataczającego się, zachowującego się często wulgarnie i wyglądającego niechlujnie, zawsze wzbudzał we mnie odrazę.

Nadal nie mogę zrozumieć dlaczego tak wielu ludzi pije alkohol bez umiaru, narażając na szwank nie tylko własne zdrowie, ale przede wszystkim własną ludzką godność.

Społeczne skutki alkoholizmu są dotkliwe i dobrze znane. Deprawują człowieka i wypaczają jego charakter, godzą bezpośrednio w interesy wszystkich członków rodzin alkoholików, stanowią poważne zagrożenie dla młodzieży rozpijanej przez dorosłych, uszczuplają poważnie budżet rodzinny, zakłócają domowy spokój i szczęście.

Znaczna liczba osób podejrzanych o popełnianie poważniejszych przestępstw kryminalnych i różnego rodzaju wykroczeń – to alkoholicy lub osoby działające pod wpływem alkoholu.

Jest to poważny problem społeczny, o którym i Wy, Drodzy Przyjaciele, piszecie w listach do mnie. M.in. Paweł S. z Łodzi opisał dramatyczną sytuację rodzinną swego kolegi z klasy – Marka, którego ojciec – nałogowy alkoholik – przepija zarobione pieniądze, a na domiar złego, gdy wraca pijany do domu maltretuje rodzinę. Po każdej takiej awanturze zabrania dzieciom iść do szkoły, ponieważ ich twarze noszą ślady nieprzespanych nocy i uderzeń zadanych przez ojca-pijaka. Co robić? – pyta Paweł. – Jak pomóc Markowi i jego rodzinie?

Zarówno mnie jak i wielu Waszych kolegów niepokoi również fakt, że piją także i młodzi chłopcy. Niejednokrotnie widuję kilkunastoletnich chłopców pijących wino lub wódkę w bramach domów, lub na ławkach w parku. Gdy promile zaczynają działać, chłopcy stają się agresywni, zaczepiają przechodniów, wszczynają awantury i bójki, używają ordynarnych słów. Niekiedy udaje się przemówić im do rozumu, i wówczas – po wysłuchaniu kilku słów prawdy – wracają do swoich domów, ale zdarza się niestety i tak, że trzeba ich odwozić do Izby Wyrzębów.

Piszecie, że z faktami picia alkoholu i wynikającymi stąd następstwami spotykacie się w internatach, hotelach robotniczych, a nieraz i w szkołach wieczorowych. Co robić? – pisze Edward K. z Nowego Tomyśla, zaniepokojony tym zjawiskiem. – Jak temu przeciwdziałać?

Moi Drodzy! W zapobieganiu i zwalczaniu tego zjawiska wśród młodzieży musicie współdziałać z gronem pedagogicznym, wychowawcami i opiekunami szkół, kierownikami internatów, organizacjami społecznymi, samorządami klasowymi i organizacjami młodzieżowymi. Konieczne jest stworzenie klimatu społecznego potępienia i nietolerowania tych wypadków. Równocześnie należy rozwijać w swoim środowisku akcję uświadamiającą szkodliwy wpływ alkoholu dla zdrowia, organizować bezalkoholowe zabawy szkolne, „prywatki”, spotkania towarzyskie. Jeśli już koniecznie wypada spełnić toast winem, to należy to czynić w sposób rozsądny i kulturalny.

Odpowiadając na problem poruszony przez Pawła z Łodzi i innych wyjaśniam, że wobec alkoholików – osób dorosłych – stosowana jest w kraju szeroko pojęta indywidualna profilaktyka społeczna, której podjęły się Komitety Samorządu Mieszkańców wspólnie z organizacjami społecznymi, zespołami ludzi zrzeszonych w ORMO, w komitetach przeciwalkoholowych, kolegiach do spraw wykroczeń, przy współudziale milicji i prokuratury. Wszyscy oni, drogą perswazji oraz zaleceń dobrowolnego zgłaszania się do poradni przeciwalkoholowych, starają się uratować wielu ludzi od zgubnego nałogu picia wódki. Gdy te poczynania nie dają rezultatu, mogą być stosowane środki przymusowego leczenia. Dotyczy to zwłaszcza tych, którzy swoim postępowaniem zagrażają bezpieczeństwu otoczenia lub systematycznie zakłócają spokój i porządek publiczny.

Na zakończenie pragnę do Was zaapelować: nie dajcie się namawiać do picia alkoholu! Nie przejmujcie się niemądrymi żartami kolegów na temat Waszej postawy. Pamiętajcie, że to Wy macie rację, nie oni.

Piszcie do mnie, jak zawsze, na adres: Komenda Główna Milicji Obywatelskiej, Warszawa, ul. Puławska 148/150.

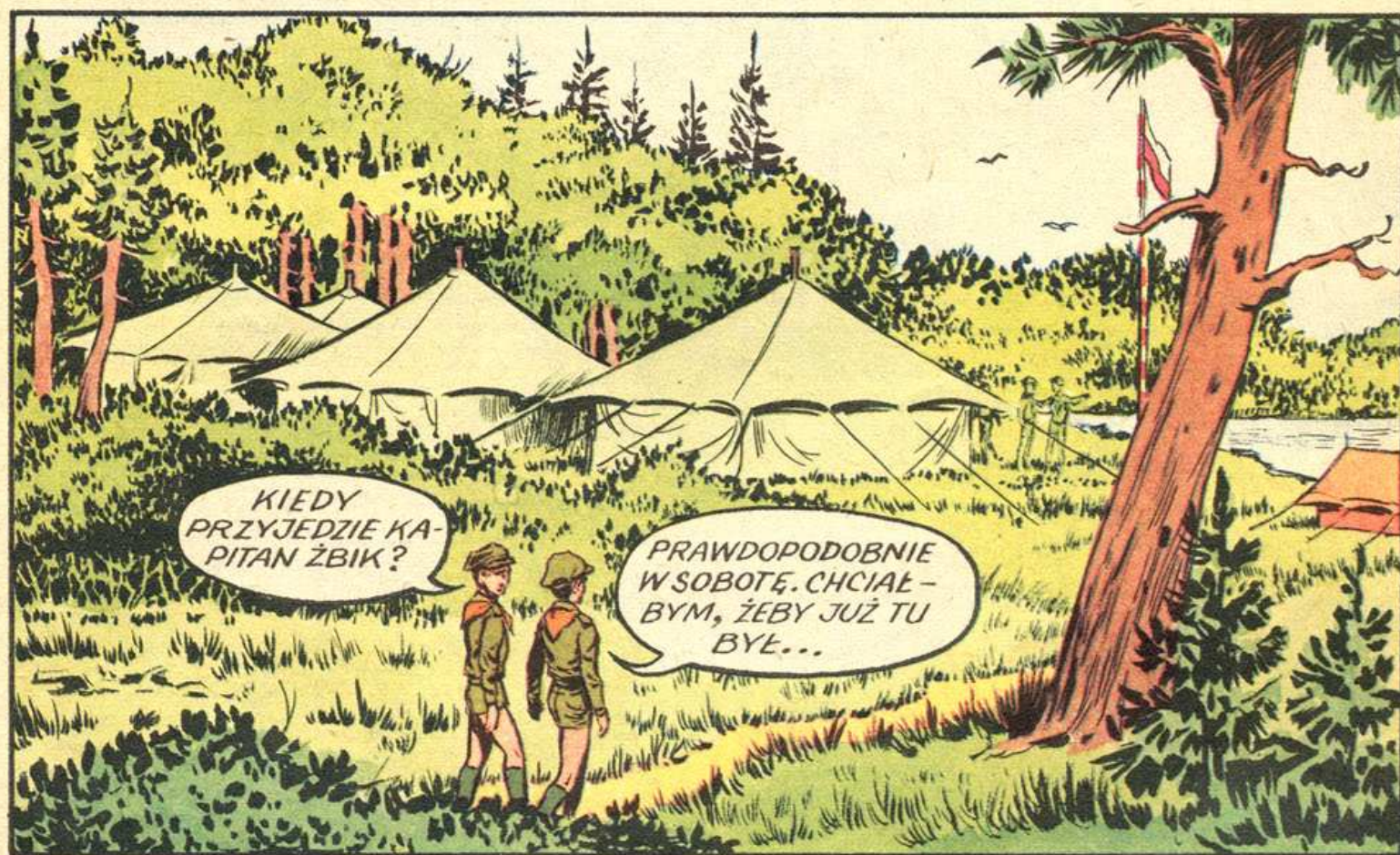
Pozdrawiam Was serdecznie
kpt. Jan Żbik

ZESZYTY TEJ SERII SĄ DO NABYCIA W KIOSKACH „RUCHU”

WISZACY ROWER

CZ. II

MAREK I ZBYSZEK, HARCERZE PRZEBYWAJĄCY NA OBOZIE W POLANCE RATUJĄ DWÓCH RÓWIEŚNIKÓW OD UTONIĘCIA W JEZIORZE. ZAUWAŻYLI PRZY TYM W WODZIE JAKIŚ DZIWNY KSZTAŁT PRZYPOMINAJĄCY Z DALEKA „WIELORYBA Z PERYSKOPEM”. DZIWNE TO ZJAWISKO ZAINTERESOWAŁO ICH. SKĄD W JEZIORZE WIELORYB? A PERYSKOP? CHŁOPCY POSTANAWIAJĄ POZNAĆ BLIŻEJ TĘ TAJEMNICĘ.



KIEDY
PRZYJEDZIE KA-
PITAŃ ŻBIK?

PRAWDOPODOBNIE
W SOBOTĘ. CHCIAŁ-
BYM, ŻEBY JUŻ TU
BYŁ...



MAREK! CZY MY NIE WYGŁU-
PIMY SIĘ MÓWIĄC KAPITAŃOWI
ŻBIKOWI O TYM WIELORYBIE?
MOŻE NAM SIĘ TYLKO ZDA-
WAŁO? CZASAMI FALE
DAJĄ ZŁUDZENIE,
ŻE COŚ SIĘ PO-
RUSZA NA PO-
WIERZCHNI...

NAPEWNO SIĘ NIE POMY-
LIŁIMY. MAM DOBRY WZROK.
TO BYŁ DZIWNY STWÓR WIEL-
KOŚCI WIELORYBA. TYLKO
PO CO TEN PERYSKOP?
WIDZIAŁEM PRZECIEŻ WYRAŃNIE...

NIE POZOSTAJE NAM NIC
INNEGO, JAK TYLKO OBSER-
WOWAĆ JEZIORO. MOŻE
JESZCZE RAZ SIĘ
POKAŻE ?...

ZASTANAWIA
MNIĘ KTO CHCIAŁ
UTOPIĆ TYCH CHŁOP-
CÓW ?



CIĄGLE MYŚLĘ, ŻE
MOĞŁ TO BYĆ ZWYKŁY
PRZYPADEK. WYTWORZY-
ŁA SIĘ OGROMNA FAŁA
NA JEZIORZE I PRZE-
WROCİŁA ŁÓDŻ.



CHYBA, ŻE STAŁO
SIĘ TO, O CZYM MÓ-
WIŁA NAM KIEDYŚ NA-
UCZYCIELKA OD FIZYKI...

MÓWIŁA ?
NIE PAMIĘTAM...

MÓWIŁA, ŻE
CZASAMI TWO-
RZY SIĘ W PO-
WIETRZU PROŻ-
NIA. TO MOĞŁO BYĆ
POWODEM POW-
STANIA FAŁI...

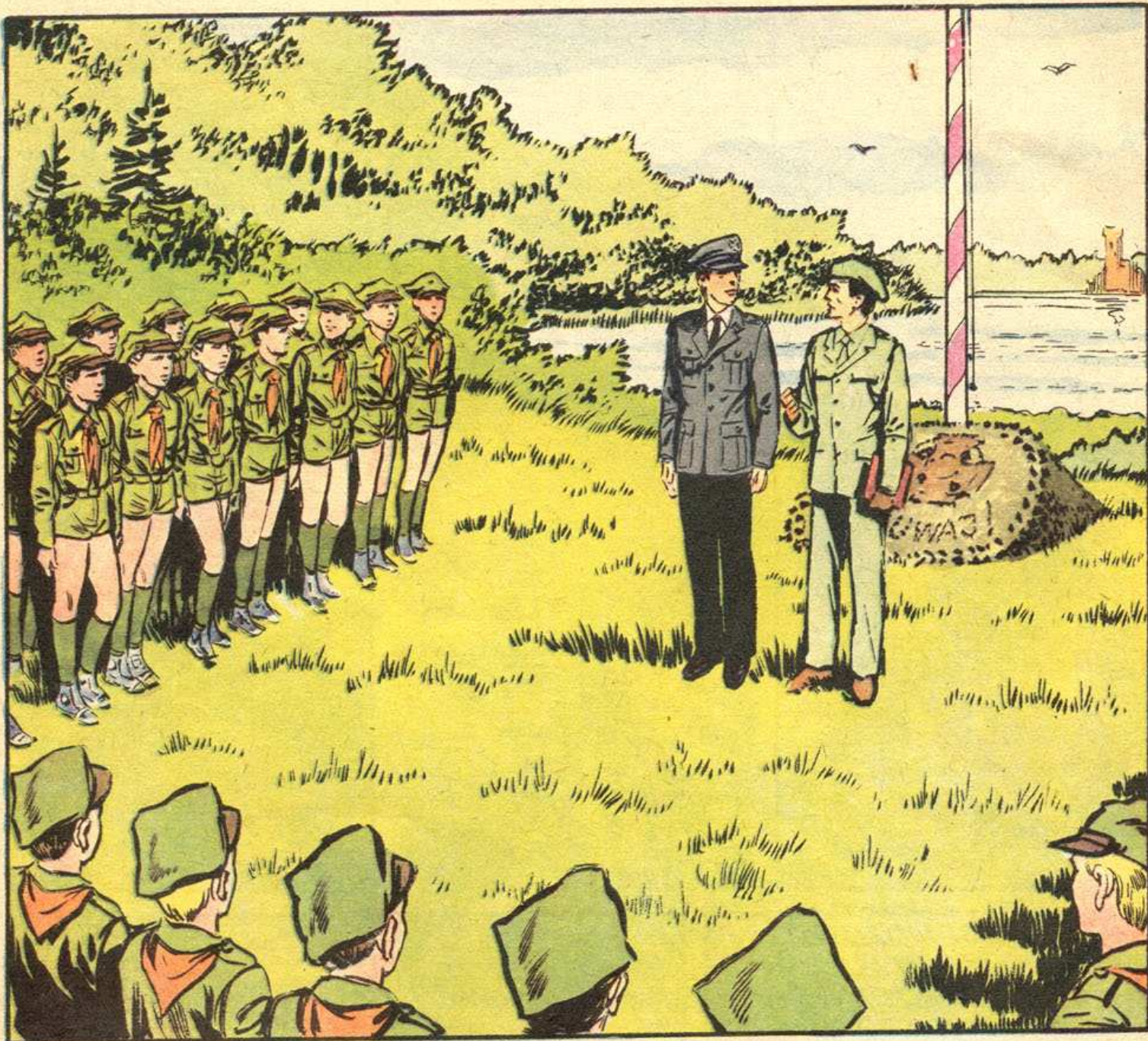


MOŻE TO I PRAWDA... NIE
ZNAM SIĘ NA TYM. ALE NIE WIE-
RZĘ, ŻEBY MOĞŁO SIĘ TO STAĆ
AKURAT W MIEJSCU, GDZIE
ZNAJDOWAŁA SIĘ ŁÓDKA.

CZASAMI ZDARZAJĄ SIĘ
RZECZY, KTÓRE TRUDNO
WYJAŚNIĆ...







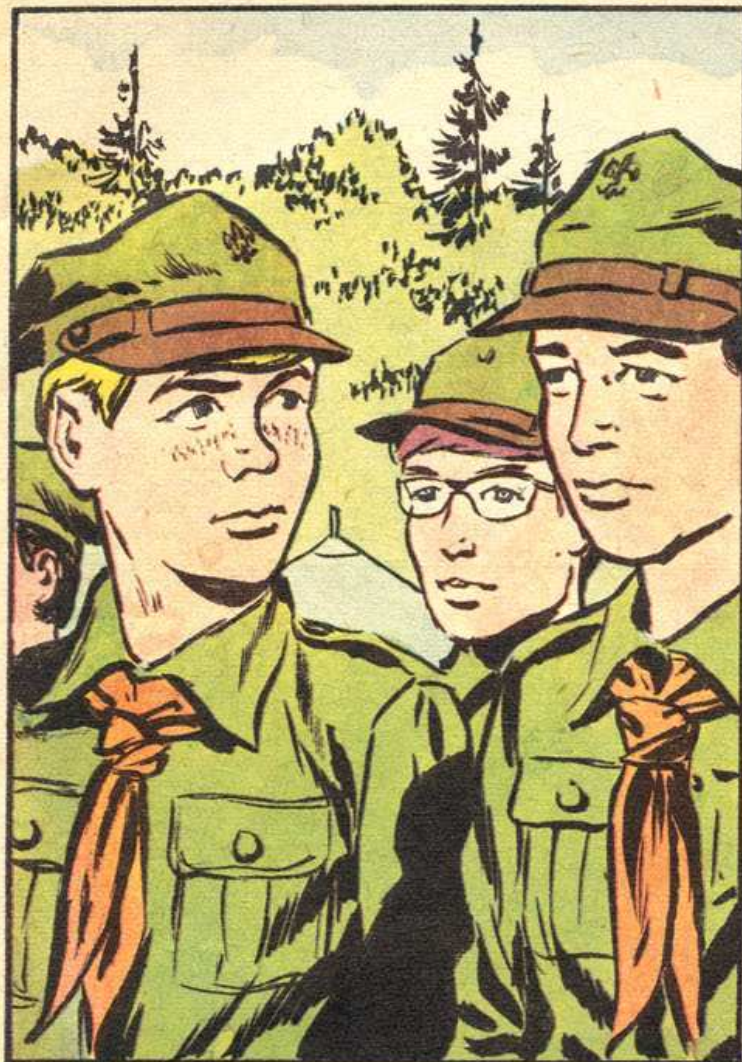
DRUŻYNOWY ROZPOCZYNA APEL.

NA DZISIEJSZYM APELU
WITAMY SERDECZNIE
KOMENDANTA PO-
STERUNKU MO
Z POLANKI. PAN
KOMENDANT
PRZEMÓWI
DO WAS!



DRUHOWIE! WITAM WAS
SERDECZNIE NA NASZYM
TERENIE I ŻYCZĘ MIŁEGO
WYPOCZYNNKU. PRZYSZ-
DŁEM TUTAJ, ABY
POWIEDZIEĆ O WY-
DARZENIU, JAKIE
MIAŁO MIEJSCE
WCZORAJ NA
JEZIORZE.





...WYWRÓCIŁA SIĘ ŁÓDŻ I DWAJ
MIEJSCOWI CHŁOPCY WPADLI
DO WODY. NIE UMIELI ONI DO-
BRZE PŁYWAĆ I GDYBY NIE
NATYCHMIASTOWA POMOC
HARCERZY Z WASZEJ DRU-
ŻYNY, Z PEWNOŚCIĄ
BY UTONĘLI.



CHŁOPCY SPOGLĄDAJĄ NA SIEBIE ZE ŻDZI-
WIENIEM. NIC PRZECIEŻ NIE WIEDZIELI
O WYCZYNIE ZBYSZKA I MARKA.



NIE ZNAMY NAZWISK
TYCH HARCERZY, A CHCIAŁ-
BYM IM PODZIĘKOWAĆ
W IMIENIU MIEJSCOWEGO
SPOŁECZEŃSTWA. POSTA-
NOWILIŚMY RÓWNIEŻ WY-
STĄPIĆ DO RADY PAŃSTWA
O ODZNACZENIE ICH MEDA-
LEM „ZA OFIARNOŚĆ I OD-
WAGĘ”.





PRZED SZEREG WYSTĘPUJE TOMEK.

TOTY?

NIE, PANIE
KOMENDANCIE. JE-
STEM PEWIEN, ŻE TO
MAREK I ZBYSZEK, KTÓ-
RZY ŁOWILI WTEDY
RYBY NA JE-
ZIORZE...



DRUŻYNOWY WYWOŁUJE MARKA
I ZBYSZKA Z SZEREGU.

DRUHOWIE MAREK
I ZBYSZEK WYSTĄP!



GRATULUJĘ WAM,
DRUHOWIE...
BRAWO...

DZIĘKUJĘ WAM
CHŁOPCY W IMIE-
NIU RODZICÓW
JÓZKA I HENKA.



A TERAZ OPowiedzcie
NAM, JAK TO SIĘ ODbyŁO...



ZACZYNAJ,
TYLKO ANI SŁO-
WA O WIE-
LORYBIE...

ŁOWILIŚMY RYBY.
NAGLE ZOBACZYLIŚ-
MY, ŻE NIEDALEKO WY-
WRÓCIŁA SIĘ ŁÓDŻ
I DWÓCH CHŁOPCÓW
WPADŁO DO WODY. PO-
PŁYNĘLIŚMY WICH STRONĘ.
JEDEN UTRZYMYWAŁ SIĘ NA
POWIERZCHNI, DRUGIEGO
NIE BYŁO WIDAC. PO TEGO
WSKOCZYŁ DO WODY MAREK.
JAK BYŁO, NIECH SAMI
OPOWIE...



DOBRCZE PŁYWAM. ZANURKO-
WAŁEM I NA DNIĘ ZOBACZYŁEM
CHŁOPCA. ZŁAPAŁEM GO ZA WŁO-
SY I WYCIĄGNAŁEM NA POWIERZ-
CHNIĘ. POTEM ZBYSZEK POMÓGŁ
MI GO WCIĄGNĄĆ DO ŁÓDZI. ZA-
STOSOWALIŚMY SZTUCZNE ODDY-
CHANIE. JAK CHŁOPCY PRZYSZLI
DO SIEBIE POMOGLIŚMY IM OD-
WRÓCIĆ ŁÓDŻ, KTÓRĄ, PŁYNĄC
PRZY BRZEGU, DOTARLI DO DOMU.



NIECH ŻYJA

MAREK I ZBYSZEK!
BRAWO CHŁOPAKI!

HURRA!

APEŁ SIĘ SKOŃCZYŁ.

DLACZEGO NIE
OPOWIEDZIELIŚCIE
NAM O TYM WY-
PADKU?

CZYM TU
SIĘ CHWALIĆ?

MAREK UWAŻAŁ,
ŻE KAŻDY Z HARCE-
RZY BY TAK POSTĄPIŁ
I ŻE NIE ZROBILIŚMY
NICZEGO NADZWY-
CZAJNEGO.

TO JEZIORO JEST
BARDZO GŁĘBOKIE.
MOGŁEŚ SAM UTONĄĆ.

NIE MY-
ŚLAŁEM
O TYM. ALE
PAN KOMEN-
DANT TEŻ BY
TAK POSTĄ-
PIŁ...

DRUHU DRUŻYNOWY, PRO-
PONUJĘ NAPISAĆ LIST
DO RODZICÓW MAR-
KA I ZBYSZKA.

OCCYWIŚCIE. MAREK
NIE MA OJCA. NAPISZE-
MY DO JEGO MATKI, NIECH
WIE JAKIEGO MA DZIEL-
NEGO SYNA.

CHĘTNIE JE-
CHALEŚ NA OBOZ,
MARKU?

BARDZO,
TYLKO MAMA
BAŁA SIĘ
O MNIE...

TERAZ
MOŻE BYĆ Z CIE-
BIE DUMNA...

W NAMIOCIE DOWÓDZTWA OBOZU.

CZY MOŻEMY
JUŻ ODEJŚĆ?

MOŻECIE, DRU-
HOWIE. DZIĘ-
KUJEMY WAM.

DZIELNI
CHŁOPCY!

POPROSZĘ O ICH PER-
SONALIA. RADA NARODOWA
WYSTĄPI O ODZNACZENIE.
ZASŁUŻYLI NA TO. CAŁA
WIEŚ MÓWI OTYM WYDARZE-
NIU - AŻ MIEŁO POSŁUCHAĆ
JAK ICH CHWAŁĄ...

PRZED NAMIOTEM ZEBRAŁ SIĘ CAŁY ZASTĘP.

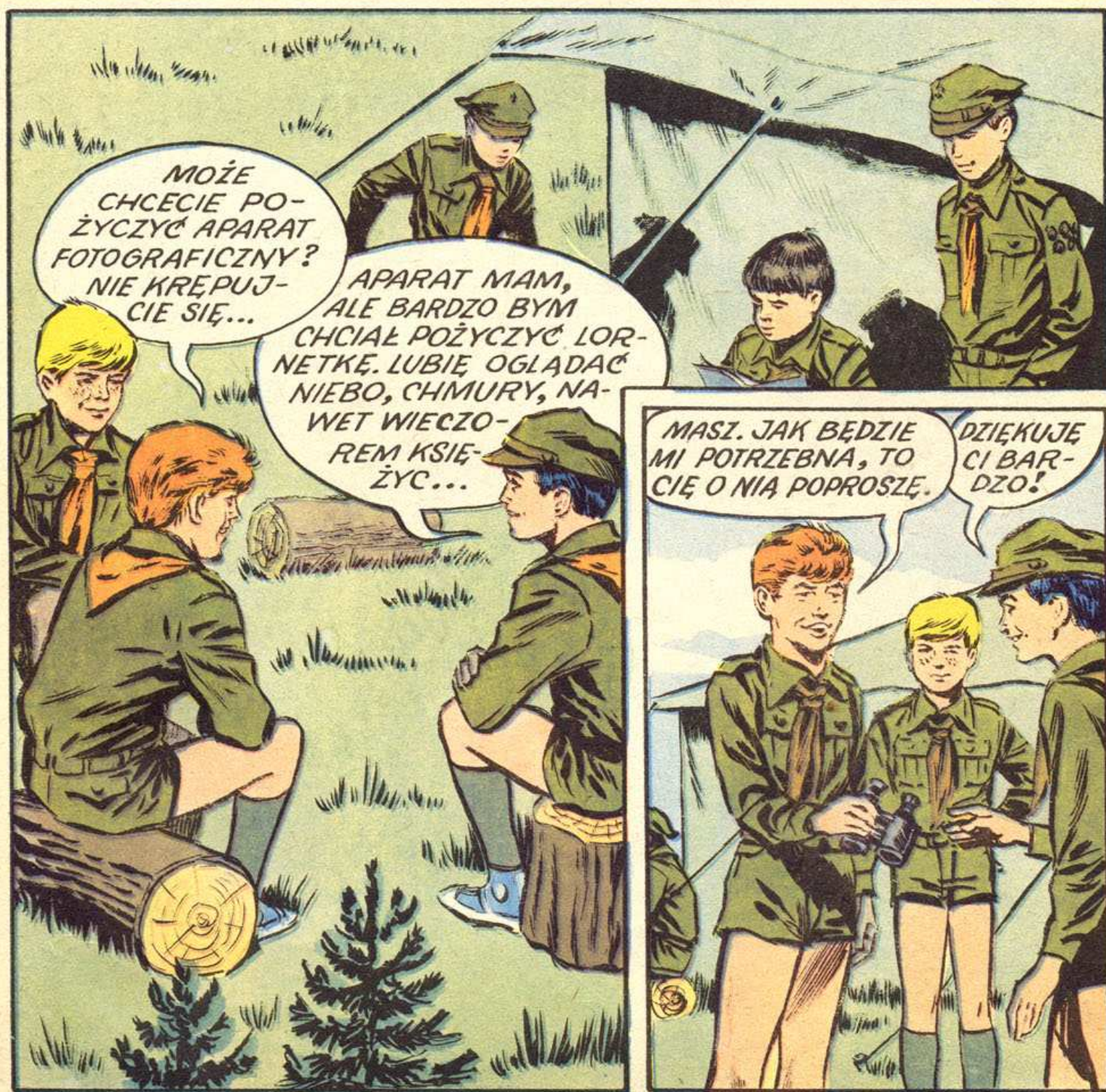
GRATULUJĘ WAM, CHŁOPAKI. CIESZĘ SIĘ, ŻE TO WŁAŚNIE NASZ ZASTĘP MOŻE POCHWALIĆ SIĘ TAKIMI ZUCHAMI...

JUŻ NIE MÓWMY O TYM. DZIĘKUJEMY WAM, ALE TO NAPRAWDĘ NIE BYŁO NIC SPECJALNEGO. PO PROSTU WYCIĄGNĘLIŚMY ICH Z WODY...



MOŻE CHCECIE POŻYCZYĆ APARAT FOTOGRAFICZNY? NIE KRĘPUJECIE SIĘ...

APARAT MAM, ALE BARDZO BYM CHCIAŁ POŻYCZYĆ LORNETKĘ. LUBIĘ OGLĄDAĆ NIEBO, CHMURY, NAWET WIECZOREM KSIĘŻYC...



MASZ. JAK BĘDZIE MI POTRZEBNA, TO CIĘ O NIĄ POPROSZĘ.

DZIĘKUJE CI BARDZO!



MAREK I ZBYSZEK SIEDZĄ NA BRZEGU JEZIORA.

ZOBACZYŁEŚ
COŚ CIEKAWEGO?

WODA GŁADKA JAK
LUSTRO. NA TRZCINACH
SIEDZĄ SZPAKI. WEŹ
LORNETKĘ, POPATRZ
NA NIE...



JAK DOKŁADNIE
WSZYSTKO WIDAĆ!

MUSIMY
PRZYCHO-
DZIĆ TUTAJ
W KAŻDEJ
WOLNEJ
CHWILI...



CHCIAŁBYŚ JESZCZE
RAZ ZOBACZYĆ TEGO
WIELORYBA,
PRAWDA?

JESTEM PE-
WIEN, ŻE GO
UJRZYMY.



CHŁOPCY W SWOIM NAMIOTCIE.

ALE MI SIĘ CHCE SPAĆ!
TRZEBA SIĘ SZYB-
KO POŁOŻYĆ, BO
JUTRO OD RANA
PODCHODY.

JA JESZCZE CHWILĘ PO-
CZYTAM. MAM FAJNĄ KSIĄŻ-
KĘ - „UCHO OD ŚLEDZIA.”
DAM CI JĄ POTEM.



CHEOPCY JESZCZE SPALI,
KIEDY GŁOS TRĄBKI OB-
WIEŚCIŁ POBUDKĘ.



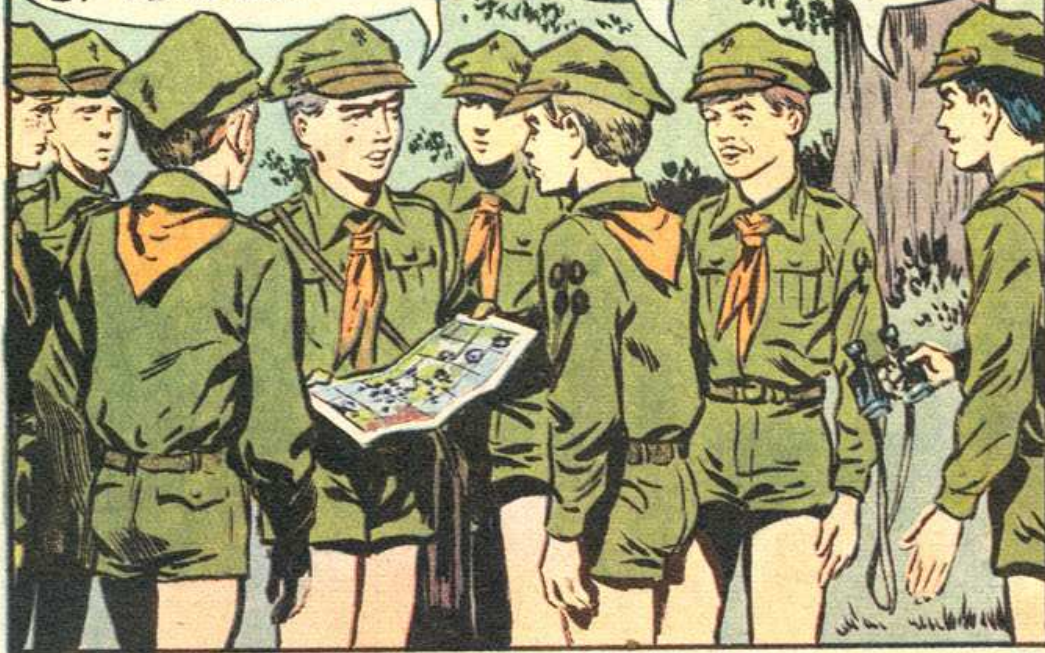
HARCERZE ZASTĘPAMI
ODCHODZĄ Z OBOZU.



MUSIMY DOJŚĆ NAJKRÓT-
SZĄ DROGĄ DOTEGO MIEJ-
SCA I TAK, ŻEBY NAS NIKT
NIE ZAUWAŻYŁ Z KOMEN-
DY OBOZU...

WEJDĘ NA DRZE-
WO I ROZEJ-
RZĘ SIĘ W TE-
RENIE...

MASZ LOR-
NETKĘ, BĘ-
DZIESZ LEPIEJ
WIDZIAŁ.



TUTAJ JEST
ŚCIEŻKA, MOŻE NIA
PÓJDIEMY?

NIE, RACZEJ PRZEZ
TE ZAROSŁA. KTO BĘ-
DZIE PROWADZIŁ?



MAM KOMPAS.
OKREŚLAMY TYLKO KIE-
RUNEK, WTEDY JA PO-
PROWADZĘ JEDNO
SKRZYDŁO, A TY
DRUGIE.

ZGODA.

TOMEK,
NO I CO TAM
ZOBACZYŁEŚ?

NIEDALEKO
STĄD JEST MA-
ŁA RZECZKA,
TRZEBA BĘ-
DZIE SIĘ PRZEZ
NIĄ PRZEPRA-
WIĆ.

ZASTĘP WYRUSZYŁ W DROGĘ

POPATRZ JAK ŁADNIE
JEST W LESIE PRZED ŚWITEM...
TAK JEST CICHO, NAWET
PTAKI SIĘ JESZCZE
NIE OBUDZIŁY...

ROZBIERAMY
SIĘ...

JA PÓJDĘ
PIERWSZY...



JEST DOSYĆ GŁĘBOKO. CZY
KTÓRYŚ Z WAS SIĘ BOI?

U NAS WZASTĘPIE
WSZYSCY DOBRZE
PEŁWAJĄ, CO IN-
NEGO W DRU-
GIM... ONI BY
TĘDY NIE
PRZESZLI...



JA IDĘ PIERWSZY.
ŁAPCIE SIĘ ZA RĘCE.

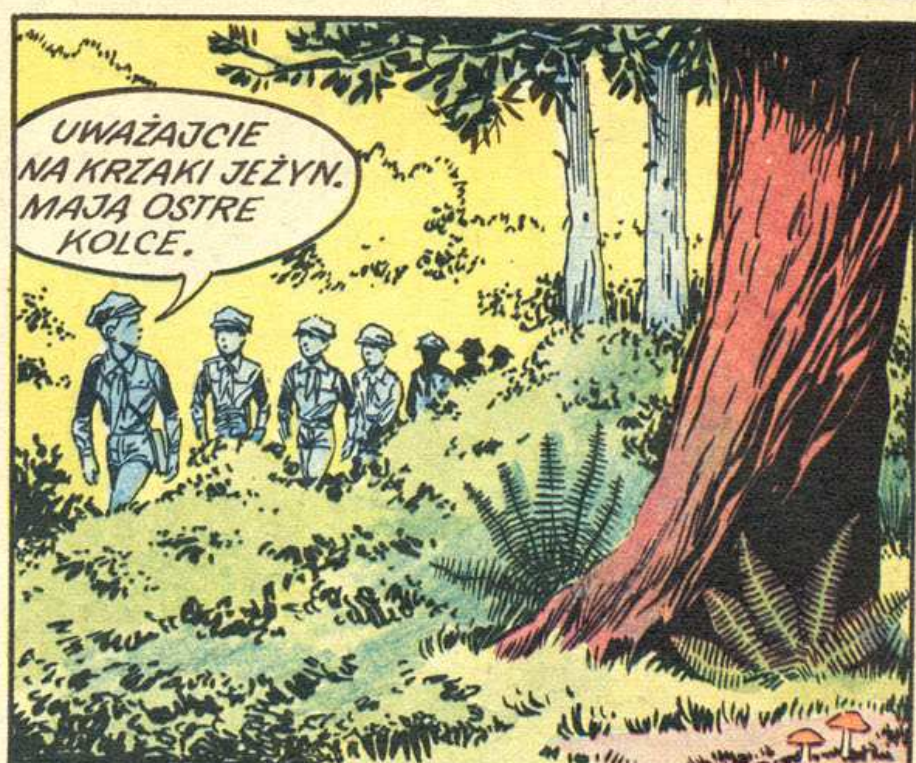


W TEN SPOSÓB ZA-
SZCZĘDZILIŚMY DUŻO
CZASU I POWAŻNIE
SKRÓCILIŚMY
DROGĘ...

WEJDĘ ZNOW
NA DRZEWO, ABY
ZOBACZYĆ CO NAS
CZĘKA DALEJ.







JESZCZE DWIE GODZINY DROGI. POTEM ODPOCZNIEMY I SAMI PRZYGOTUJEMY SOBIE OBIAD.

WIESZ CO MYŚLĘ? MOŻE TO JAKIŚ ZBIERACZ GRZYBÓW SCHOWAŁ TAM ROWER, ŻEBY GO NIKT NIE ZABRAŁ... PRZECIEŻ W LESIE RZADKO KTO PATRZY W GÓRĘ.

JEŻELI JEST TAK JAK MÓWISZ, TO TRZEBA PRYZNAĆ, ŻE TEN FACET MA NIEZŁE POMYSŁY...

ZA CHWILĘ BĘDZIEMY MIELI DO PRZEJŚCIA NAJTRUDNIEJSZY ODCINEK. MUSIMY PRZEBYĆ GO BEZSZEŚCZYNIE. NIE WOLNO ROZMAWIAĆ. RUSZAMY.

CHŁOPCY CZOŁGAJĄ SIĘ
MIĘDZY DRZEWAMI.



PRZEZ LORNETKĘ WIDAĆ NA POLANCIE DRUŻYNOWEGO
I PRZYBOCZNEGO.



ZASTĘP, JAK NA KOMENDĘ, WYSKAKUJE Z ZAROŚLI.

BRAWO! ZASTĘP PIĄTY
ZJAWIŁ SIĘ PIERWSZY.

MELDUJĘ PRZYBYCIE
ZASTĘPU PIĄTEGO!



PRZEJDŹCIE
TERAZ NA DRUGĄ
POLANKĘ I TAM OD-
POCZNIJCIE...



ZOBACZ, LECI SAMO-
LOT. JAKA WYSOKOŚĆ
I SZYBKOŚĆ? PONAD-
DŹWIEKOWY...

MOŻE ZOSTA-
NIEŻ PILO-
TEM? DAJ MI
LORNETKĘ, NIECH
POPATRZĘ.



ODWAŻNY MUSI BYĆ
TEN PILOT. SAM NA TA-
KIEJ MASZYNIE. MA
CHYBA SPECJALNY
SKAFANDER - NA TEJ
WYSOKOŚCI NIE
MA JUŻ TAKIE-
GO CIŚNIENIA,
JAK NA ZIEMI...

ZAZDROSZ-
CZĘ MU...

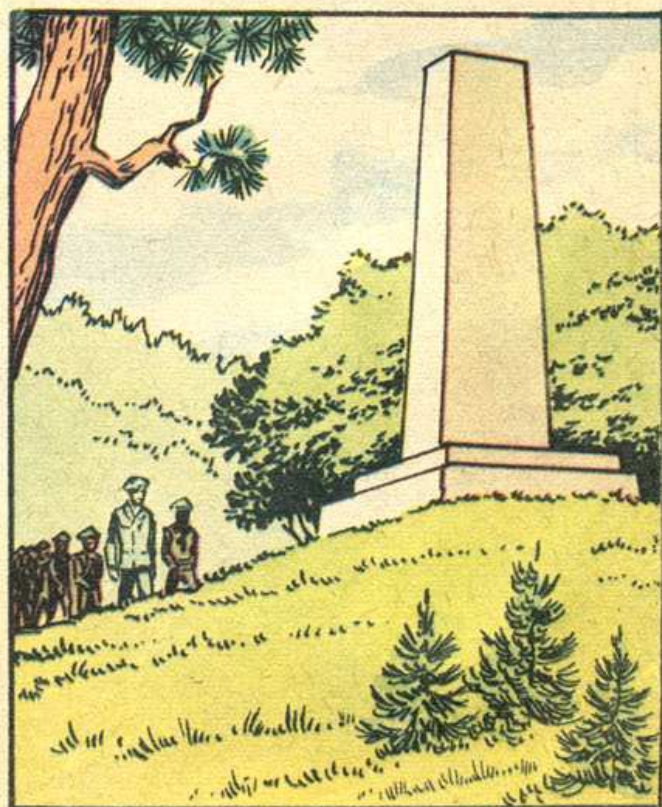


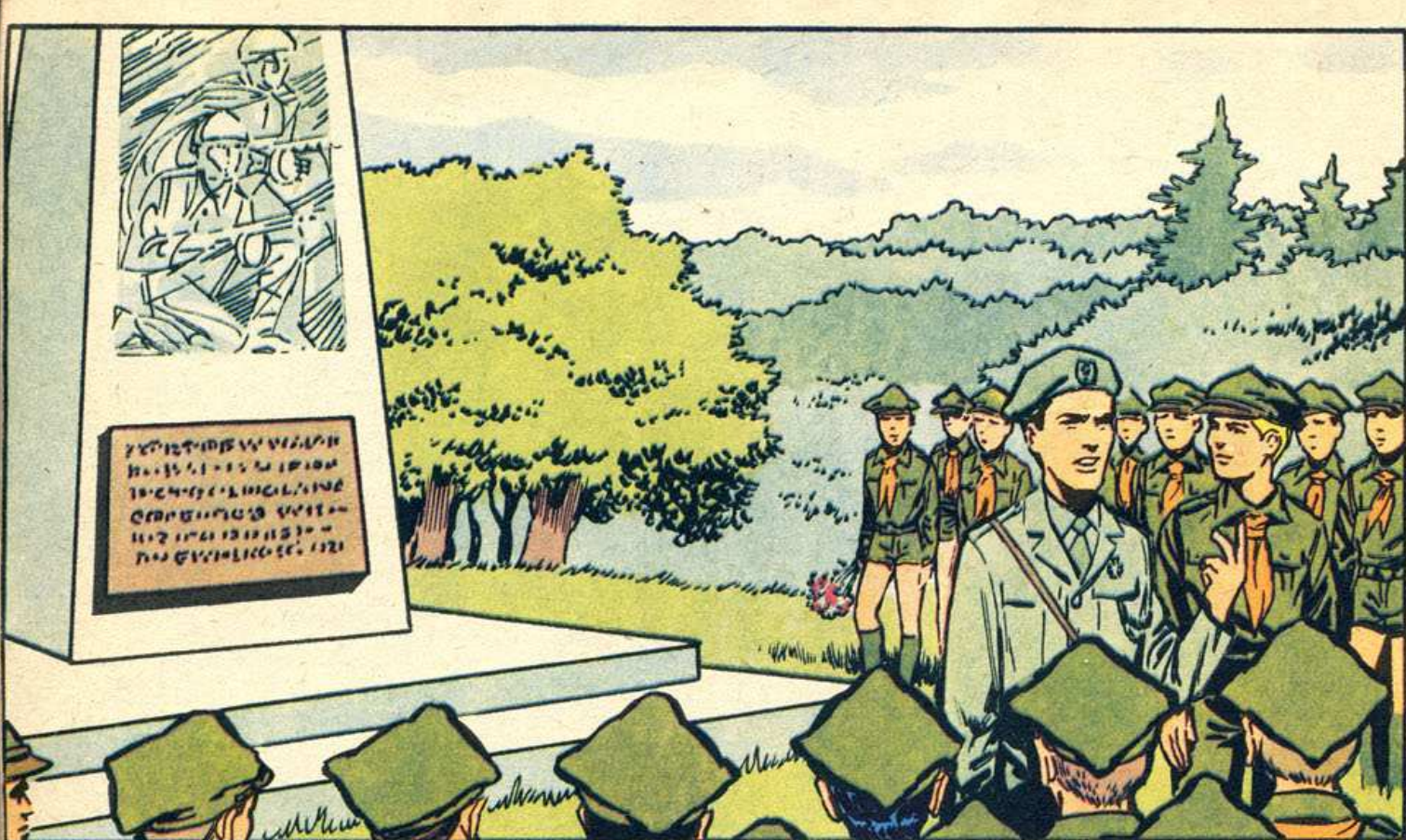
ZGŁASZAJĄ SIĘ INNE
ZASTĘPY. ZARAZ BĘDZIE
KONIEC ODPOCZYNKU.



ZASTĘPOWI OGŁASZAJĄ ZBIÓRKĘ.

ZAKOŃCZYLIŚMY PIERWSZY ETAP ZAJĘĆ
NA DZISIAJ. PRZEJDZIEMY TERAZ JESZCZE PIĘĆ
KILOMETRÓW I ZROBIMY ZBIÓRKĘ PRZED
POMNIKIEM WYBUDOWANYM NA CZĘŚĆ
ŻOŁNIERZY POLSKICH I RADZIECKICH,
KTÓRZY ZGINĘLI TUTAJ W WALCE
Z HITLEROWCAMI...





DRUŻYNA USTAWIA SIĘ DO
MARSZU POWROTNEGO.

DWA KILOMERY
STĄD DRUŻYNA GOSPO-
DARCZA PRZYGOTOWAŁA
PRODUKTY DO OBIA-
DU. KAŻDY ZA-
STEP GOTU-
JE SAM.



JESZCZE
NIGDY NIE
GOTOWAŁEM
OBIADU...

NIE MARTW SIĘ. NA PEW-
NO DOSTANIEMY GO-
TOWE ZUPY W KOS-
TKACH, DO TEGO KON-
SERWĘ I CHLEB.
A ZAGOTOWAĆ WO-
DĘ TO NIC TRUD-
NEGO...



ZASTĘPAMI
ROZEJŚĆ SIĘ!
DWIE GODZINY
PRZERWY.



PÓJDĘ PO WODĘ.
TUTAJ JEST ŹRÓ-
DEŁKO...

MY PRZYGOTUJEMY
MENAŻKI I ODBIE-
RZEMY PRZY-
DZIAŁY.



MÓJ WUJEK OPO-
WIADAŁ, JAK W
PARTYZANTCE
CZĘSTO SAM
SOBIE GO-
TOWAŁ.

MAMA BĘDZIE SIĘ ŚMIAŁA, KIEDY
JEJ OPOWIEM O NASZYM
OBIEDZIE...



SMAKUJE?

AHA. PODOBA MI SIĘ OBOZOWE ŻYCIE...

NIEDŁUGO KONIEC NASZYCH WAKACJI. JESZCZE NOCNE ZAJĘCIA, OGNISKO, POMOC ROLNIKOM PRZY ŻNIWACH I ZARAZ POWRÓT DO PITAGORASA...

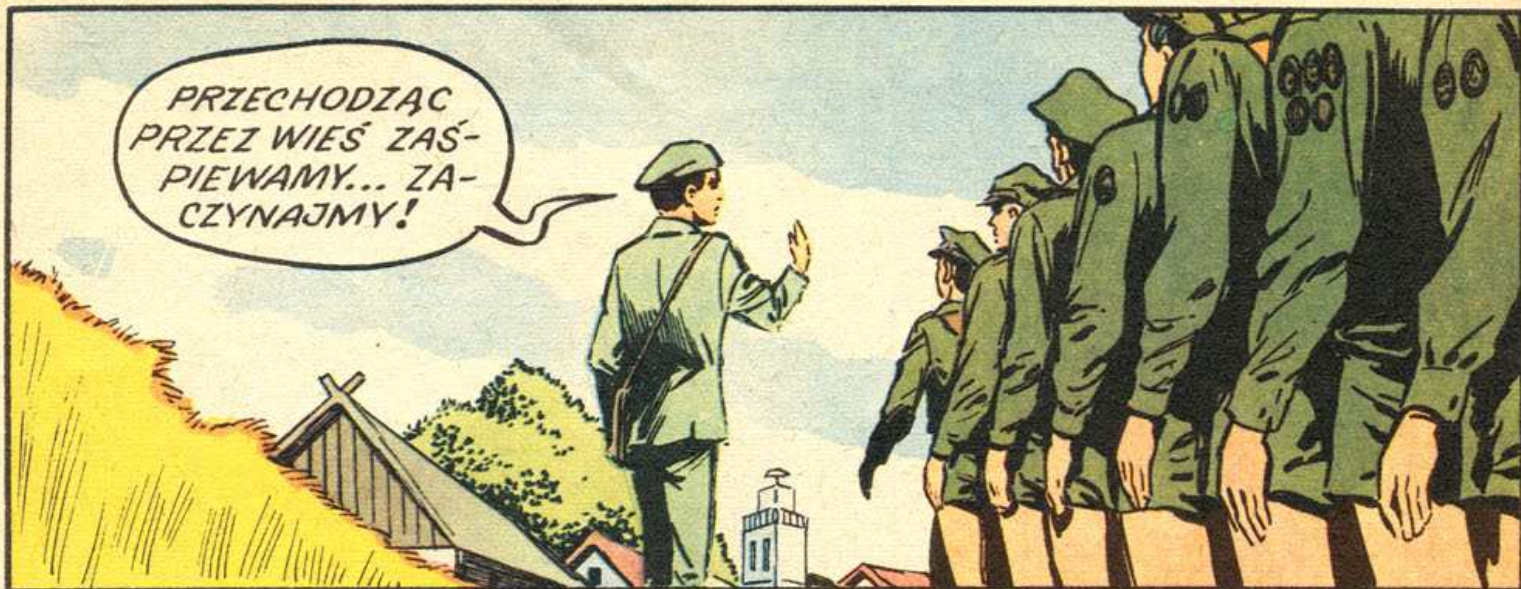
SZKODA, ŻE WSZYSTKO, CO MIŁE, TAK SZYBKO SIĘ KONCZY...

JAK WRÓCIMY DO OBOZU POPROSIMY, ABY POZWOLONO NAM PÓJŚĆ NA RYBY. NIE BĘDIEMY JEDNAK ŁOWIĆ, A SPRAWDZIMY, CZY ROWER JESZCZE WISI NA DRZEWIE...

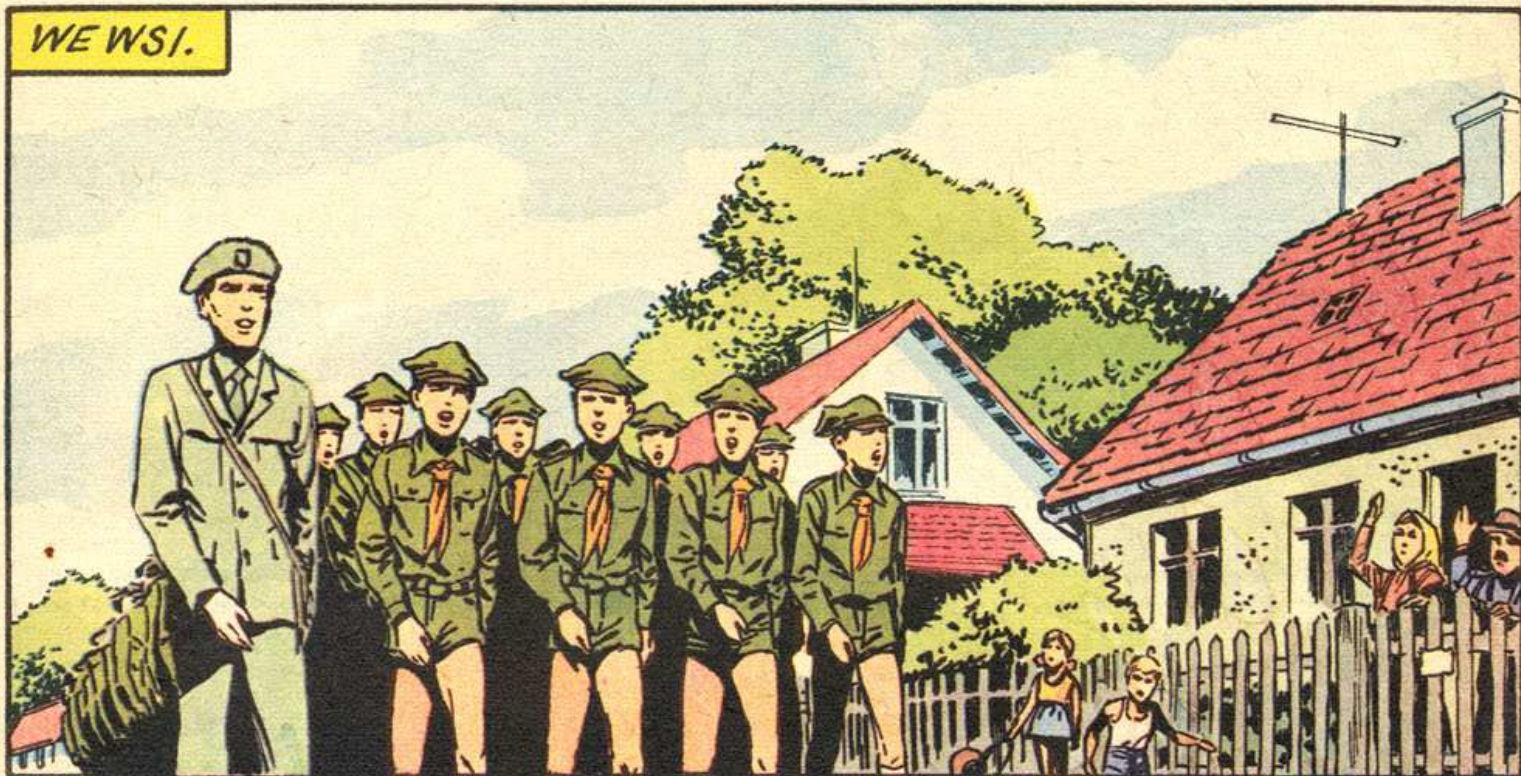
ODPOCZYNEK DOBIEGŁ KOŃCA. DRUŻYNA WRACA DO OBOZU.

ZBLIŻAMY SIĘ DO POLANKI, MOŻE SPOTKAMY PANA FLORCZAKA? BARDZO MNIE ZAINTERESOWAŁO TO, CO MÓWIŁ O ZAMKU. ZGŁOSIMY SIĘ DO NIEGO Z POMOCĄ PRZY ŻNIWACH, DOBRZE?

OCZYWIŚCIE.



WE WSI.





MIŁO, ŻE NAS
ZAPROSILI.
PÓJDZIEMY?

MYSŁĘ,
ŻE I DRUŻY-
NOWY WYBIE-
RZE SIĘ Z NAMI...

DRUŻYNA OPUŚCIŁA WIEŚ I DOSZŁA
DO BRZEGU JEZIORA.



MAREK,
POKAŻ, W KTÓRYM
MIEJSCU GO URA-
TOWAŁES?

STĄD NIE
WIDAĆ, TO PO
TAMTEJ STRONIE
ZAMCZYSKA.



ALE
BĘDZIESZ
SŁAWNY!

TOMEK JUŻ RAZ
PRÓBOWAŁ PŁYWANIA
POD WODĄ I O MAŁO CO
SIĘ NIE UTOPIŁ...

MOGĘ WAS NAUCZYĆ JAK
SIĘ NURKUJE. TO WCAŁE
NIE JEST TAKIE TRUDNE.



NAPRAWDĘ
POKAŻESZ?

ZGŁASZAM SIĘ
PIERWSZY. A MOŻE
JUTRO SPRÓBU-
JEMY?

HARCERZE ODPOCZYWAJĄ W NAMIOTACH, A MAREK I ZBYSZEK PO OTRZYMANIU POZWOLENIA WYBRALI SIĘ NA RYBY.

ŻEBY NIE BUDZIĆ
PODEJRZEŃ TY BĘDZIESZ
ŁOWIĆ RYBY, A JA POOB-
SERWUJĘ JEZIORO. PO-
TEM SIĘ ZAMIENIMY...

A KIEDY PÓJDEMY
SPRAWDZIĆ CO Z RO-
WEREM ?



TROCHĘ
PÓŹNIEJ. ZRESZTĄ
MUSIMY OD-
POCZAĆ.



Jest!

Co?





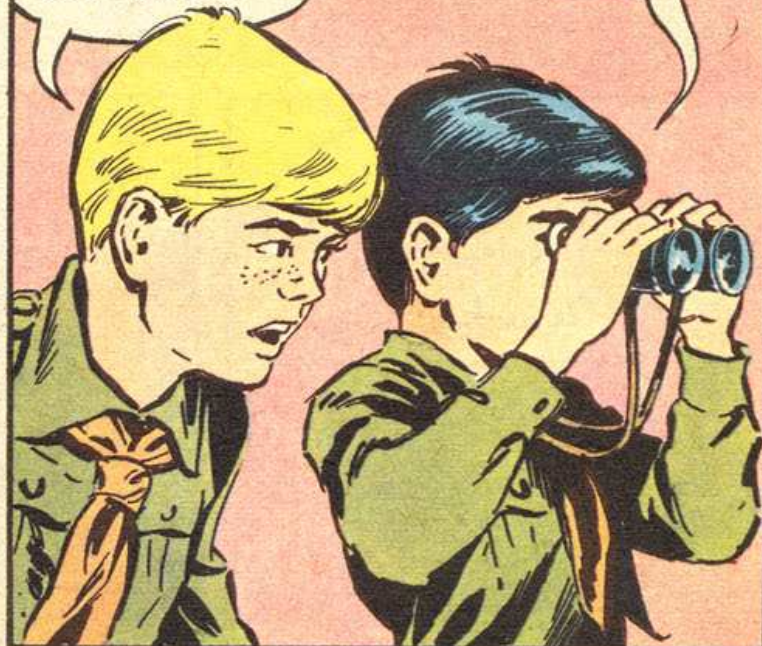
JAKIŚ CZŁOWIEK
WYSZEDŁ Z WODY...

CZY SIĘ NIE
POMYLIŁEŚ?



NIE, TERAZ WCHODZI DO LASU...
KIERUJE SIĘ W STRONĘ BRZOZY,
NA KTÓREJ WISI
ROWER...

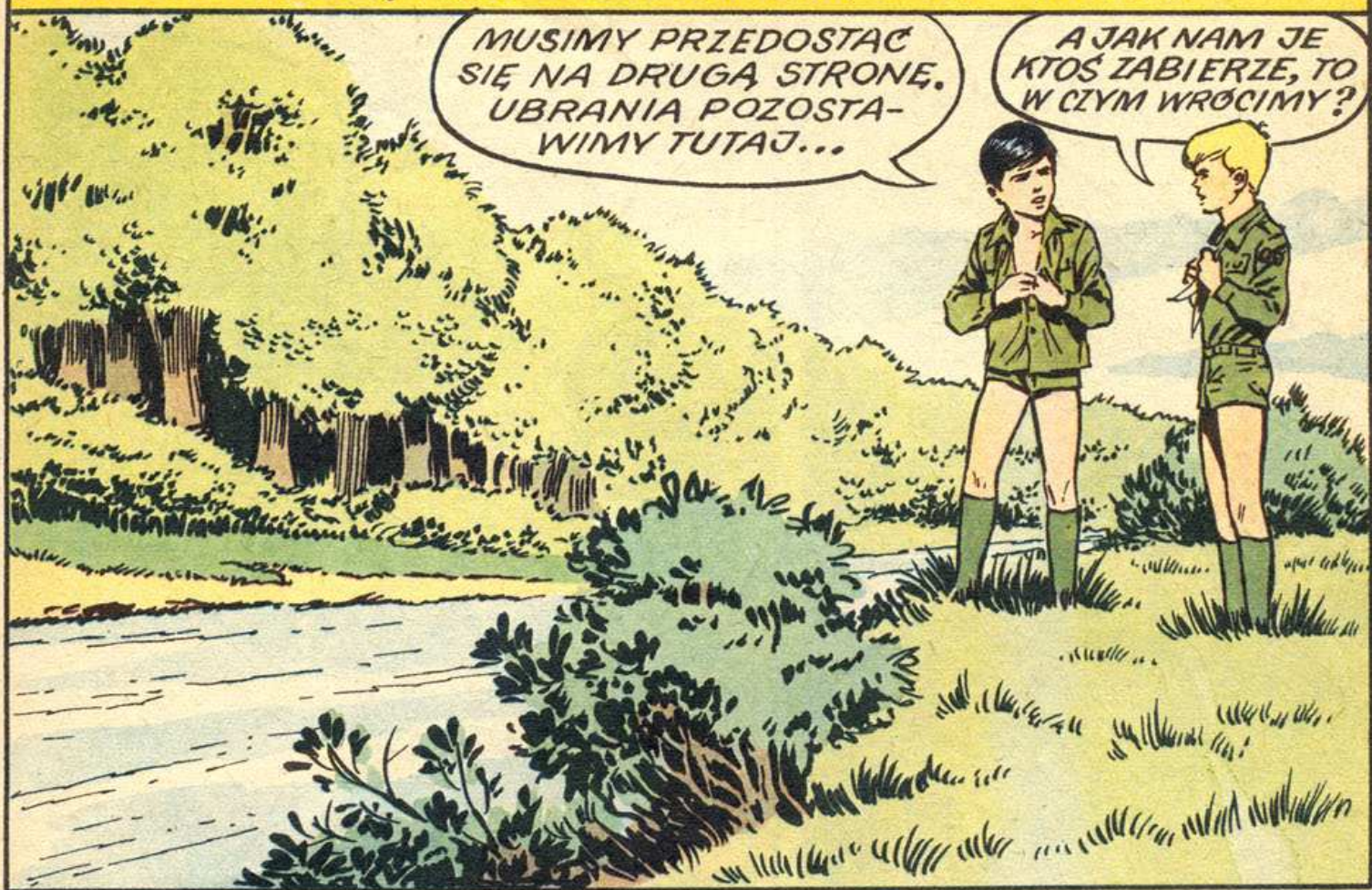
CHODŹMY
ZA NIM!



DOSZLI DO RZECZKI, PRZÉZ KTÓRĄ RANO SIĘ PRZEPRAWIALI.

MUSIMY PRZEDOSTAĆ
SIĘ NA DRUGĄ STRONĘ.
UBRANIA POZOSTA-
WIMY TUTAJ...

A JAK NAM JE
KTOŚ ZABIERZE, TO
W CZYM WRÓCIMY?



UKRYJEMY
JE TUTAJ, POD
KRZAKIEM.



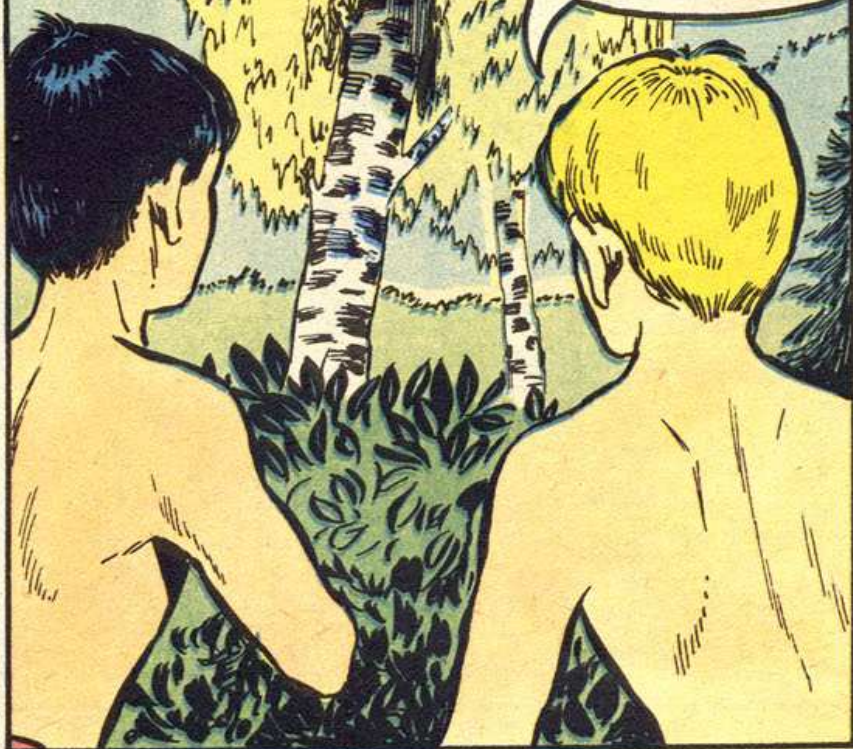
NIE ZABŁĄDZIMY?

NIE POWINNIŚMY... TA BRZOZA JEST BARDZO CHARAKTERYSTYCZNA.



SPÓŹNILIŚMY SIĘ. NIE MA JUŻ ROWERU!

TRZEBA BĘDZIE POPILNOWAĆ TEGO MIEJSCA. TERAZ WRACAJMY, BO PÓŹNO...



MAREK I ZBYSZEK PONOWNIE PRZEPRAWILI SIĘ PRZEZ RZECZKĘ.

NIE SĄDZISZ, ŻE TO TEN, MĘCZYŻNA, KTÓRY WYSZEDŁ Z WODY ZABRAŁ ROWER?

MOŻE I MASZ RACJĘ...



POJUTRZE PRZYJEŹDŹA KAPITAN ŻBIK...

WSZYSTKO MU OPOWIEMY. BARDZO SIĘ Z TEGO CIESZĘ...





CHEŁOPCY IDĄ W KIERUNKU NAMIOTU DRUŻYNOWEGO.



Nauka chwytów samoobrony wymaga systematyczności i wytrwałości. Pamiętajcie, że do każdej następnej lekcji możecie przystąpić dopiero po gruntownym opanowaniu materiału z lekcji poprzedniej.

Podczas wszystkich ćwiczeń, a zwłaszcza ćwiczeń z partnerem, należy zachować szczególną ostrożność.

Nie należy wykonywać zbyt gwałtownych ruchów, ćwiczyć zawsze na miękkim podłożu (mata, materac).

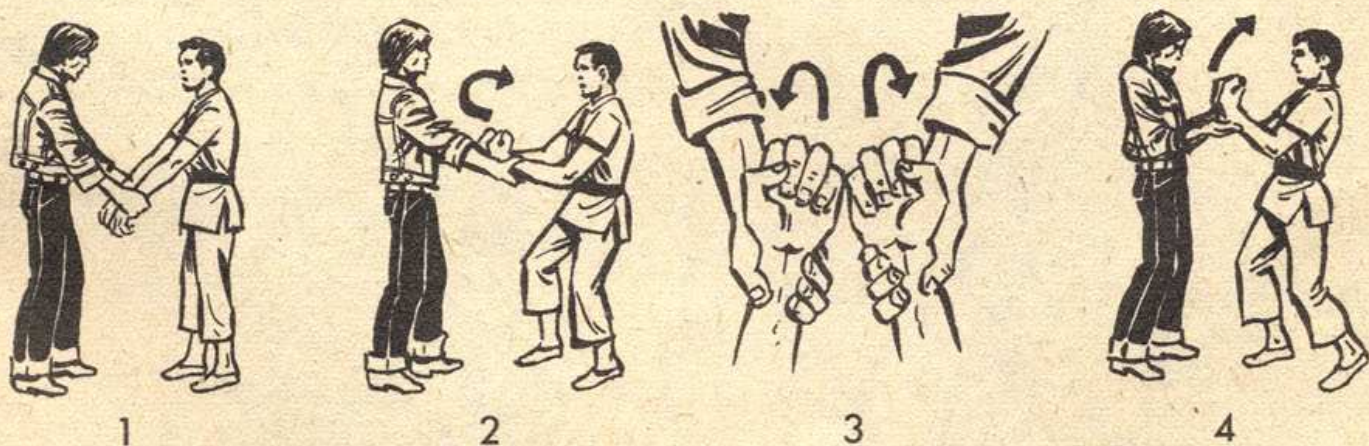
JIU-JITSU SAMOOBRONA

Lekcja 3

Ścisłejsze informacje o powstaniu i rozwoju jiu-jitsu w Japonii przypadają dopiero na połowę XVII w. W tym czasie istniało w Japonii około 20 szkół, zajmujących się nauczaniem jiu-jitsu, różniących się przede wszystkim specjalizacją w odpowiedniej technice wykonywania rzutów, dźwigni, uderzeń itp.

Charakterystyczny sposób ustępowania przed przeważającą brutalną siłą napastnika – w celu uzyskania ostatecznego zwycięstwa nad nim – jest specyficzną sztuką japońskiego systemu jiu-jitsu. Umiejętność ta nie była znana i stosowana w innych europejskich rodzajach walk. Jiu-jitsu, czyli „łagodną sztukę” należy zatem rozumieć jako specjalną umiejętność lub charakterystyczną sztukę ustępowania przed przeważającą siłą napastnika, aby w ten sposób łatwiej i łagodniej pokonać go.

Przed przystąpieniem do nauki chwytów samoobrony należy uprzednio przećwiczyć poznane podstawowe sposoby padania (pad w tył i w bok). A teraz przystąpmy do nauki sposobu uwalniania rąk uchwyconych przez przeciwnika. W momencie, gdy napastnik chwyci nasze ręce w okolicy nadgarstków (w dolnym położeniu) od strony zewnętrznej w ten sposób, że jego kciuki są zwrócone do środka – rys. 1, należy skrócić pięści ściśniętych dłoni do siebie – rys. 2 – zgiąć ramiona w łokciach i naciskając na kciuki rąk napastnika – rys. 3 i 4 – wykręcić je w bok na zewnątrz. Jeżeli przeciwnik mocno trzyma ręce, należy w końcowej fazie uwalniania się z chwytu wykonać lekki półprzysiad ze skłonem tułowia w tył. Bezpośrednio po uwolnieniu rąk należy błyskawicznie odskoczyć od napastnika.



Uwaga: naukę samoobrony (jiu-jitsu) prowadzi Ognisko TKKF „Stadion”, 03-916 Warszawa, ul. Walecznych 47 m. 14. W innych miastach informacji na ten temat udzielają ogniska TKKF.

opracowanie tekstu: dr Krzysztof Kondratowicz

ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ



ZA URATOWANIE DWOJGA LUDZI
-MĘŻCZYZNY I PÓŁROCZNEGO
DZIECKA
-STARSZY SIERŻANT MO
FRANCISZEK LAGELBAUER
ODZNACZONY ZOSTAŁ MEDALEM
„ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ”



13.12. 1974. NYSA.

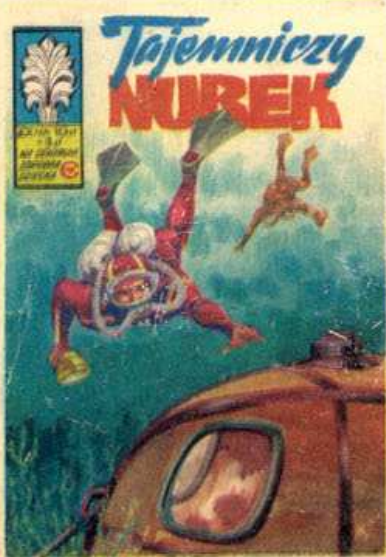


STARSZY SIERŻANT
LAGELBAUER
SPROWADZIŁ TEŻ
Z PIĘTRA MĘŻ-
CZYZNĘ W STANIE
NIETRZEŻWYM.
I JESZCZE RAZ
WRÓCIŁ, ŻEBY
SPRAWDZIĆ, CZY
W PALĄCYM
SIĘ MIESZKANIU
NIE MA JUŻ
LUDZI.



RATUJĄC INNYCH, SAM ULEGŁ
CIĘŻKIEMU ZACZADZENIU.

Fotograficzne urządzenie do rejestracji wykroczeń w ruchu drogowym



Wraz z rozwojem kraju i jego uprzemysłowieniem następuje dynamiczny rozwój motoryzacji. Z każdym dniem pojawiają się na drogach setki nowych pojazdów. Wzrasta natężenie ruchu, a wraz z nim, niestety, rośnie liczba wypadków drogowych, w których co roku ginie kilka tysięcy osób, a kilkadziesiąt tysięcy zostaje rannych. Znaczne są również straty materialne. Wiele z tych wypadków ma swoje źródło w nieprzestrzeganiu przepisów i popełnianiu wykroczeń w ruchu drogowym. Dlatego niezwykle ważną sprawą w pracy Milicji Obywatelskiej jest, niezależnie od działań profilaktycznych, rejestrowanie wykroczeń w ruchu drogowym i wyciąganie konsekwencji w stosunku do osób powodujących te wykroczenia.

Dużą pomoc w działalności służby drogowej MO stanowi fotograficzne urządzenie do rejestracji wykroczeń w ruchu.

Urządzenie to, zainstalowane w samochodzie patrolowym, pozwala funkcjonariuszowi MO na fotografowanie wszystkich zauważonych nieprawidłowości i wykroczeń. Na wykonanym zdjęciu, oprócz ogólnej sytuacji na drodze, widoczny jest pojazd, w którym popełniono wykroczenie, jego numery rejestracyjne (a niekiedy i sylwetka kierowcy), data i dokładna godzina wykonania zdjęcia oraz wskazanie prędkości z jaką poruszał się rejestrowany pojazd.

Zarejestrowane w ten sposób dane stanowią niezbyty dowód popełnienia wykroczenia oraz pozwalają na ewentualne późniejsze ustalenie sprawcy wykroczenia i wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji, nawet w tym wypadku kiedy, z uwagi na zbyt duże natężenie ruchu, nie został on natychmiast zatrzymany przez funkcjonariusza kontrolującego ruch drogowy.

Dzięki wyposażeniu w lampę błyskową, urządzenie może być wykorzystywane w każdych warunkach atmosferycznych pozwalających na kontynuowanie jazdy, zarówno w dzień jak i w nocy. Przy pracy patrolu milicyjnego na postoju, rejestrator fotograficzny może współpracować z radarowym miernikiem prędkości. W tym zestawieniu automatycznie fotografuje on wszystkie pojazdy, które przejechały obok stanowiska pomiarowego z prędkością większą od ustalonej tzw. prędkości progowej.

KRONIKA MO – 1944–45

Południowe tereny obecnego województwa ostrołęckiego (dawne województwo warszawskie) oraz miasto Ostrołęka zostały wyzwolone przez wojska 3 Armii wchodzące w skład 2 Frontu Białoruskiego w dniach 3–6 września 1944 r. Przez okres prawie pięciu miesięcy Ostrołęka była na linii frontu. W dniach 18–20 stycznia 1945 roku, po ofensywie zimowej, wyzwolona została północna część województwa. Na wyzwolone tereny w dniu 10 października 1944 r. skierowana została grupa operacyjna do organizowania milicji, złożona z funkcjonariuszy MO przybyłych z KGMO w Lublinie oraz byłych partyzantów i żołnierzy WP.

W pierwszym okresie nowo utworzona (wrzesień 1944 r.) Komenda Powiatowa MO mieściła się w Czerwinie. Jako pierwsze zorganizowane zostały posterunki MO w Troszynie i Goworowie. W styczniu 1945 roku siedziba KPOM przeniesiona została do Ostrołęki.

W szeregach MO znaleźli się przede wszystkim ludzie wywodzący się ze środowisk robotniczych i chłopskich – członkowie PPR i bezpartyjni.

Bezpośrednio po wyzwoleniu, na przełomie lat 1944–45, na terenie dzisiejszego województwa ostrołęckiego działały silne ugrupowania reakcyjnego podziemia liczące od 20 do 200 osób.

W walkach z nimi, w latach kształtowania się władzy ludowej, utraciło życie 197 funkcjonariuszy MO i SB oraz członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. 70% poległych nie przekroczyło trzydziestego roku życia. W rejonie samej Ostrołęki, w czasie walk z reakcyjnym podziemiem zginęło 119 osób.

Województwo ostrołęckie jest jedynym z tych, które powstały w dniu 1 czerwca 1975 roku w wyniku reorganizacji administracji terenowej. W tym dniu utworzona została również Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Ostrołęce.